

ALFRED PODKOŚCIELNY

ur. 1937; Przedmieście k. Turbina



Miejsce i czas wydarzeń	Olszowiec, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Olszowiec, II wojna światowa, kolędowanie, koza, gwiazda, dzieciństwo

Kolędowanie w Olszowcu

Mile wspominał to dzieciństwo. No, strach był, bo to wojna, ale mile wspominał dzieciństwo. Po kolędzie jakś chodzili, pamiętam. Ja śpiewałem, chodziliśmy z kozą, z gwiazdą, z koniem, a w Trzech Króli to się jeździło na koniach. Jeździliśmy w trzech. Jak Trzech Króli się zaczynało o północy, to tak się jeździło po kolędzie pod oknami. Pamiętam kolędę na Trzech Króli, której nikt nie pamięta: „Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, trzej królowie od Wschodu tu z darami, z ofiarami, każdy swego narodu, do Betlejem, gdzie złożony, z Panny Chrystus narodzony...”. Jeszcze jak byłem młodszy, śpiewaliśmy, to nikt nie znał. Tej kolędy nikt nie znał.

A kozę to sam zrobiłem, bo ja majsterkowicz byłem, taki gówniarz i to majsterkowicz byłem. Matka mi pomagała, bo ojciec miał jakieś takie lewe ręce, nie miał do majsterkowania smykały. A matka mi pomagała. To łeb się wyciosało z drewna z tą szyją, ze wszystkim, elegancko, ładnie. I grzywa była, i ogon był. Tylko ja z koniem nie [chodziłem], tylko śpiewałem, a kto inny chodził. Tam był Dziad, Żyd był, ale już nie pamiętam tego, bo nie [brałem udziału] w tym, tylko śpiewałem.

Z gwiazdą najsamprzód chodziliśmy. Później, na następny rok, już my dorośli, wykrzesałem tę kozę, to łeb taki i sznurek, i się pociągało, a ta koza kłapała, zęby miała. Elegancko, wszystko miała, Dawali [nam] i pieniądze, dawali i inne rzeczy, ciasto, kiełbaskę, bo ludzie lubili, nie było gospodarstwa, żeby powiedział, że nie wpuści. Do szóstej klasy [kolędowałem, później] już przekazałem młodszemu. Już ja się krępowalem, ale nadzorowałem, żeby oni umieli to [robić]. Nadzorowałem to.

Data i miejsce nagrania	2015-06-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"